

POLEMIKI

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 11/2015

ISSN 2082-5951

DOI 10.14746/SEG.2015.11.25

Dariusz Spychała
(Bydgoszcz)

**JESZCZE RAZ O ESTETYCE W HISTORII,
CZYLI ODPOWIEDŹ NA UWAGI DR HAB. MONIKI OŹÓG
NA RECENZJĘ JEJ PRACY ZATYTULOWANEJ:
„INTER DUAS POTESTATES. POLITYKA RELIGIJNA
TEODERYKA WIELKIEGO”, WYDAWNICTWO WAM,
KRAKÓW 2012***

Z pewnym zdziwieniem przeczytałem bardzo emocjonalną odpowiedź dr hab. Moniki Ożóg na zamieszczoną w numerze dziewiątym StEurGn moją recenzję jej monografii poświęconej polityce religijnej najbardziej znanego króla Ostrogotów. Problem dotyczy nie tyle spraw merytorycznych, o które zawsze można się spierać, ile stylu i używanego w tej pracy przez Panią dr hab. słownictwa, które są niestety odległe od zwyczajów przyjętych w dys-

* Na tej odpowiedzi Redakcja kończy wymianę zdań między tymi autorami.

kusjach naukowych. Po zastanowieniu postanowiłem odsunąć na bok te fragmenty jej artykułu, gdzie koncentruje się ona przede wszystkim na mojej, jakże skromnej osobie, i podjąć trud polemiki z jej mniej czy bardziej uzasadnionymi zarzutami. Pewnym wyjątkiem w tej kwestii jest niezrozumiała dla mnie sprawa złośliwości skierowanych przez Monikę Ożóg w kierunku czasopisma, które wydrukowało moją ocenę jej dysertacji habilitacyjnej. Próba przeniesienia polemiki między autorem pracy a teźże recenzentem na inne osoby czy redakcje odbiega, wydaje się, od wysokiego poziomu etycznego, jaki reprezentuje pani dr hab. Monika Ożóg i wynika prawdopodobnie z jej niedopatrzania. Uczona tej klasy musi wiedzieć przecież, że o naukowości danego periodyku decydują określone procedury, a nie subiektywne odczucia czytelnika. W obecnych czasach dodatkowym jej miernikiem są przyznawane przez odpowiednie gremia punkty parametryczne, których liczbę można przecież bez problemu sprawdzić. Określenie więc, że *Studia Europaea Gnesnensia* „uchodzą za naukowe”, co sugeruje, że zdaniem autorki nie mają tego statusu, jest niepotrzebną złośliwością wobec redakcji tego pisma wydawanego przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu-Gnieźnie.

W tym miejscu odpowiedzi chciałem początkowo podziękować Pani dr hab. Monice Ożóg za docenienie na pierwszej stronie jej odpowiedzi mojego skromnego dorobku naukowego i spostrzeżenie, że „uważam, że się znam” na arianizmie, ale niestety na stronie dziewiątej swego tekstu już bez sarkazmu, tylko – prawdopodobnie jej zdaniem szczerze – przepowiedziała, iż „mimo braku publikacji na ten temat, będzie Pan uchodził za autorytet w dziedzinie Gotów, arianizmu i Teoderyka”. Od uznania autorstwa książki i „kilku artykułów” (nawiasem mówiąc: 18 wydanych plus pięciu w druku, nie licząc redakcji dwóch następnych książek) do ich braku prowadzi jakiś tok myślenia. Niestety nie wiem, jaki – czyżby Pani Monika Ożóg kwestionowała moje autorstwo tych publikacji? Odnośnie do jej zdania na temat ich poziomu nie mam, szczególnie po opublikowaniu mojej recenzji, złudzeń. Mimo to zerknąłem do ostatniej pracy przez nią wydanej, czyli tłumaczenia XVI Księgi Kodeksu Teodozjańskiego, by zauważyć wśród pozycji bibliograficznych na s. LX moją książkę poświęconą arianizmowi¹. Nasuwają się w tym momencie trzy możliwe wyjaśnienia tej sytuacji: pierwsze, że jest to złudzenie; drugie, że moja praca jest wprawdzie marna, ale stanowi „zapchaj dziurę”

¹ D. Spychała, *Cesarze rzymscy a arianizm od Konstantyna Wielkiego do Teodozjusza Wielkiego (312-395)*, Poznań 2007.

w bibliografii, co jednak sugerowałyby niepoważne traktowanie przez autorki, czyli Monikę Ożóg i prof. Monikę Wójcik, czytelnika, któremu „wciska się” niedobre publikacje; i ostatnie – że przed opublikowaniem mojej recenzji widziała Pani dr hab. także zalety mojej pracy. Zachęcony takim podejściem mojej szanownej polemistki ośmieliłem się po raz kolejny sprawdzić jej dorobek naukowy w kwestii problemów doktrynalnych Kościoła Powszechnego w IV w., kiedy to rodził się i rozwinął arianizm (homeizm, anomeizm, homojuzjanizm, macedonianizm), czyli artykułów czy prac monograficznych poświęconych tej tematyce. Nie chcąc być pomówionym o nieuczciwość w tych poszukiwaniach, wykorzystałem w tym celu bibliografię sporządzoną prawdopodobnie osobiście przez Panią dr hab. na potrzeby jej dwóch dotychczas wydanych monografii². Okazało się, że na dziewięć zamieszczonych na ich łamach artykułów, arianizmowi poświęcony został tylko jeden³. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że tekst napisany przez doktora habilitowanego na jakiś temat ma wg niektórych większe znaczenie niż ten skłębony przez zwykłego doktora, ale jednak, czy napisanie jednego artykułu czyni z jego autora znawcę danego problemu? Nie neguję, broń Boże, także znaczenia dla nauki polskiej wydania polsko-łacińskiej edycji listów św. Hieronima, gdzie Pani Monika Ożóg raczyła opracować pochodzące z początków lat 50. XX w. tłumaczenie księdza Jana Czuja, oraz wspomnianego już opublikowania razem z Panią Prof. Moniką Wójcik XVI tomu Kodeksu Teodozjańskiego. Jeżeli ominąłem jakąś pracę Pani dr hab., to bardzo przepraszam, ale informacje wydawnicze nie spływają dziś dość szybko. Trudno jednak oczekiwać, żeby liczba Pani artykułów o arianizmie szybko, oczywiście z powodów wydawniczych, a nie jakichkolwiek innych, znacząco się powiększyła. Jak z tego wynika, mam podstawy, by twierdzić, że choć trochę znam się na arianizmie, o czym świadczy mój dorobek naukowy. Natomiast jeżeli chodzi o znajomość tego problemu u Pani dr hab. Monika Ożóg, to przedstawione przykłady mówią same za siebie – i to nawet, jeżeli wliczymy do publikacji o interesującej nas tematyce ariańskiej jej rozprawę habilitacyjną, która jednak, jak świadczy o tym jej tytuł, ma znacznie szerszy zasięg i zajmuje się całą polityką religijną Teoderyka Wielkiego, a nie tylko problemem arianizmu.

² Obie pozycje zostały wydane przez wydawnictwo WAM, z którym autorka wydaje się w pewien sposób związana: Kościół starożytny wobec świątyń oraz posągów bóstw, Kraków 2009 oraz zrecenzowana praca: *Inter Duas Potestates. Polityka religijna Teoderyka Wielkiego*, Kraków 2012.

³ *Arianizm Teoderyka Wielkiego*, [w:] F. Drączkowski, J. Pałucki, P. Szczur et al. (red.), *Ortodoksja, herezja, schizma w Kościele starożytnym*, Lublin 2012, s. 105-121.

Przechodząc do skierowanych przeciwko mnie zarzutów merytorycznych, zacznę od tych kwestii, do których widocznie autorka sprostowania nie miała żadnych zastrzeżeń. Jako że pani dr hab. Monika Ożóg nie raczyła na nie odpowiedzieć, to – chcąc nie chcąc – muszę uznać, że przyznała mi w tych miejscach rację. Sprawia mi to niewątpliwą satysfakcję, gdyż jest to forma swoistego, mimo wszystko, uznania przez wybitną znawczynię tematyki ariańskiej i gockiej mojej argumentacji. Na początek wypada wyjaśnić czytelnikowi tego tekstu, o co chodzi z tą estetyką widniejącą w tytule mojej recenzji i dlaczego uznałem ją za godną umieszczenia na tak widocznym miejscu. Niestety nie zrobiła tego moja szanowna polemistka – mimo że kilka razy porusza sprawę estetyki w swojej odpowiedzi, to jednak nie nawiązuje przy tej okazji do własnej książki, co czyni sprawę całkiem niezrozumiałą. Pokrótce wygląda to następująco: omawiając źródła, zainteresowała się Monika Ożóg także Liber Pontificalis, co doprowadziło ją do stwierdzenia, że cieszy ją fakt, że ma do czynienia ze źródłem „wysoce nieobiektywnym”, gdyż, jak sama stwierdziła,

niewątpliwie prawdą jest bowiem, że są wydarzenia, które zmieniają bieg historii, jednak w większej mierze zmieniają go wiadomości o tych wydarzeniach, im bardziej zmanipulowane, tym skuteczniej.

Dalej zauważa, że

poszczególne rozdziały są bardzo różnej objętości, co może się wydawać komuś wręcz nieestetyczne.

Refleksja nad tym fragmentem skłoniła recenzenta do nadania właśnie takiego tytułu przygotowanemu tekstowi recenzji. Dalej nie wiem i prawdopodobnie nigdy się już nie dowiem, o co autorce w tym wypadku chodziło. Podobnie Monika Ożóg nie skomentowała sprawy tytułu swojej dysertacji. W rezultacie można przyjąć, że zgadza się ona z moim stanowiskiem, iż trudno uważać w okresie panowania Teoderyka w Italii, biskupa Rzymu i cesarza rzymskiego, rezydującego w Konstantynopolu, za równorzędne potęgi, jak to zdaje sugerować tytuł jej monografii. Przyznanie racji w tak ważnej sprawie jest prawdopodobnie wywołane roztargnieniem Pani dr. hab. Monika Ożóg, gdyż inaczej trudno sobie wyobrazić takie uznanie zdania recenzenta w podstawowej przecież dla jej publikacji kwestii. Podobnie nie odniosła się Pani Ożóg do stwierdzonych przez recenzenta braków w literaturze źródłowej, a szczególnie niezamieszczenia w niej prac Aniciusa Maniliusa Severinusa Boethiusa (Boecjusza).

Po przedstawieniu zagadnień, do których Pani Monika Ożóg nie przedstawiła zastrzeżeń, przechodzę do ukazania spraw kontrowersyjnych. Już na pierwszej stronie swojej repliki zauważa, że recenzent nie skupił uwagi na polityce religijnej tego władcy, nie poświęcił jej ani linijki, koncentrując się przede wszystkim na problemie ariańskim. Pisząc ten fragment swojej polemiki Pani dr hab. musiała być zajęta dodatkowymi obowiązkami, gdyż nie śmiałem przypuszczać, że nie wie o tym, że polityka religijna opisywanego przez nią króla Ostrogotów to próba budowy w miarę pokojowej koegzystencji w rządzonej przez niego państwie dwóch wspólnot wyznaniowych katolików (nicejczyków) i homejczyków lub anomejczyków (arian). Posługując się pojęciem użytym przez Panią Ożóg można stwierdzić, że problemy związane z arianizmem jak najbardziej zaliczają się do „meritum książki”. Przy tej okazji chciałem jednak zaznaczyć, że sugestie autora, co może, a czego nie może recenzować ewentualny krytyk, są dość zaskakujące. W związku z tym, mam prośbę skierowaną do Pani dr hab. Moniki Ożóg, aby raczyła Pani zamieścić we wstępie do swojej kolejnej monografii informację na temat tego, co ewentualny recenzent ma obligatoryjnie omówić. Zaoszczędziłaby Pani w ten sposób niepotrzebnych kontrowersji kolejnemu śmiałkowi, który podejmie się tego, jakże przyjemnego, zadania. Dzięki Pani będę mógł sprostować swoje błędy konstrukcyjne w pisaniu recenzji, gdyż mimo napisania 22 takich tekstów, trwałem jak widać w błędnym przeświadczeniu, że recenzent może omawiać te zagadnienia z interesującej go pracy, które uważa za stosowne.

Jako że moja wielce szanowna polemistka zauważyła, że w przypisach do mojej recenzji przede wszystkim powołuję się na dzieła i poglądy prof. Henryka Pietrasa, to jestem zmuszony załączyć do swej odpowiedzi pełen zestaw wykorzystanych w mojej recenzji publikacji, by odeprzeć ten bezpodstawny, moim zdaniem, zarzut⁴. Pobieżne zapoznanie z przytoczonymi publikacjami

⁴ Źródła: Ambrosius, *Epistulae et Acta*, I., *Epistularum Libri I-VI*, (rec.) M. Zelzer, CSEL 82/1, Vindobonae 1968; idem, *Epistulae et Acta*, II., *Epistularum Libri VII-VIII*, (rec.) M. Zelzer, CSEL 82/2, Vindobonae 1990; idem, *Epistulae et Acta*, III., *Epistularum Liber Decimus*, *Epistulae extra Collectionem, Gesta Concili Aquileiensis*, (rec.) M. Zelzer, CSEL 82/3, Vindobonae 1982; Augustinus, *Confessiones, Bekenntnisse, Lateinisch-Deutsch*, (übersetzt) J. Bernhardt, München 1955; Auxentius, *Epistola de fide, vita, et obitu Ulfilae*, (ed.) R. Gryson, SCH 267, Paris 1980; Ennodius Magnus Felicius, *Panegiricus dictus Clementissimo regi Theoderico*, *Opera omnia*, (hrsg.) G. Hartel, Vindobonae 1882, CSEL 6, col. 261-286; *Prace Boecjusza: Philosophiae consolatio*, PL 63, col. 581-862, tłum. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006; *Quomodo Trinitas unus Deus ac non tres dii*, PL 64, col. 1247-1255, tłum. A. Kijewska, R. Bielak, [w:] Aniejusz Manliusz Sewerynus Boecjusz, *Traktaty teologiczne*, Kęty 2007, *Ad Fontes* 3, s. 50-81; *Quomodo substantiae in eo Quod sint bonae sint cum non sint substantialia bona*, PL 64, col. 1311-1332,

tłum. A. Kijewska, R. Bielak, [w:] Boecjusz, Traktaty, op. cit., s. 82-93; De fide catholica, PL 64, col. 1333 -1338, tłum. R. Bielak, [w:] Boecjusz, Traktaty, s. 94-111; Contra Eutychem et Nestorium, PL 64, col. 1337 -1354, tłum. A. Kijewska, R. Bielak, [w:] Boecjusz, Traktaty, s. 112-161; do tego należy dodać komentarze do Topiki, Cycerona, PL 64, col. 1040-1174, Isagoge, Porfiriusza, PL 64, col. 1-158, oraz jego przekłady i komentarze dzieł Arystotelesa, PL 64, col. 159-640, oraz już oryginalne dzieła filozoficzne: Institutio arithmetica i De institutione musica, a także samodzielne prace o logice: Introductio ad syllogismos categoricos, De syllogismo hypothetico, De divisione, De differentiis topicis, PL 64, col. 761-1100; Epiphanius z Salaminy, The Panarion, tłum. F. Williams, 1., (Sects 1-46), Leiden, New York, Kobenhavn, Köln, 1987; 2., (Sects 47-80, De Fide), Leiden, New York, Köln, 1994; Gelasius, Epistola 12: Ad Anastasium Augustum, [w:] A. Thiel (ed.), Epistolae romanorum pontificum genuinae et quae ad eos scriptae sunt a S. Hilario usque ad Pelagium II, ex schedis clar. Petri Coustantii aliisque editis, adhibitis praetantissimis codicibus Italiae et Germaniae, Braunsberg 1969, s. 349-358; Hieronymus, Liber de viris illustribus, PL 23, Paris 1883; Paulinus Mediolanensis, Vita Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi, PL 20, col. 27-46 C, tłum. J. Wojtczak, [w:] Św. Ambroży, O wierze, Warszawa 1970, s. 223-251; Socrates Scholasticus Historia ecclesiastica, PG 67, col. 28-842, Paris 1864 i nowsze wydanie Sokrates, Kirchengeschichte, Herausgegeben von G.Ch. Hansen, Mit Beiträgen von M. Širinjan, Berlin 1995, GCS, Neue Folge Band 1; Hermiae Sozomenii Historia ecclesiastica, PG 67, col. 843 -1630, Paris 1864; Theodoret, Kirchengeschichte, tłum. na niem. A. Seider, München 1926; Zbiory źródeł: Acta Conciliorum Oecumenicorum, tomus alter, ed. E. Schwartz, Berolini et Lipsiae 1936; A new Eusebius. Documents illustrating the history of the Church to AD 337, ed. J. Stevenson, London 1987; Creeds, councils and controversies. Documents illustrative of the history of the Church A.D. 337-461, ed. J. Stevenson, London 1976; Dokumenty synodów od 50 do 381 roku, Synodi et Collectiones Legum, 1; oprac. A. Baron, H. Pietras, Źródła Myśli Teologicznej 37, Kraków 2006; Dokumenty synodów od 381 do 431 roku, SCL 4, oprac. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 52, Kraków 2010; Acta Synodalia ann. 431-504. Dokumenty synodów od 431 do 504 roku, SCL 6, oprac. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 62, Kraków 2011; Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski, 1. (325 -787), oprac. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 24, Kraków 2001; Kanony Ojców Greckich. Canones Patrum Graecorum. SCL 3, oprac. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 49, Kraków 2009; Księgi pokutne. Tekst łaciński, grecki i polski, SCL 5, oprac. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 58, Kraków 2011; opracowania: B. Altaner, A. Stuiber, Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990; M. Banaszak, Historia Kościoła Katolickiego, 1. Starożytność, Warszawa 1986; K. Bihlmeyer, H. Tüchle, Historia Kościoła, 1. Starożytność chrześcijańska, tłum. J. Klenowski, Warszawa 1971; H. Ch. Brennecke, Studien zur Geschichte der Homöer. Der Osten bis zum Ende der homöischen Reichskirche, Tübingen 1988; R. Browning, Justynian i Teodora, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa 1996; R. Collins, Hiszpania w czasach Wizygotów 409-711, Warszawa 2007; J. Daniélou, Od początków do końca trzeciego wieku, [w:] idem. H.I. Marrou, Historia Kościoła, 1. Od początków do roku 600, tłum. M. Tarnowska, Warszawa 1984, s. 20-176; E. Dassmann, Kirchengeschichte II/1. Konstantinische Wende und spätantike Reichskirche, Stuttgart, Berlin, Köln 1996, Kohlhammer Studienbücher Theologie, Band 11, 1; idem, Kirchengeschichte II/2. Theologie und innerkirchliches Leben bis zum Ausgang der Spätantike, Stuttgart, Berlin, Köln 1999; R. Davis, Introduction, [w:] The Book of Pontiffs (Liber Pontificalis). The ancient biographies of the first ninety Roman bishops to AD 715, ed. R. Davis, Liverpool 2000, s. 11-48; A. Demandt, Die Spätantike. Römische Geschichte von Diocletian bis Justinian 284-565 n. Chr., München 1989; T. Gacia, Analiza hymnu „Agnes Beatae Virginis” św. Ambrożego, VoxP 36-37/2000, s. 259-270; R.P.C. Hanson, The search for the Christian Doctrine of God. The Arian controversy 318-381, Edinburgh 1988; R. Haehling von Lanzenauer, Die Religionszugehörigkeit der hohen Amtsträger des Römischen Reiches seit Constantins I. Alleinherrschaft bis zum Ende der Theodosianischen Dynastie (324-450 bzw. 455 n. Chr.), Bonn 1978. Antiquitas. Reihe 3 (Serie in 4 to); G. Haendler, Von Tertullian bis zu Ambrosius. Die Kirche im Abendland vom Ende des 2. bis zum Ende des 4.

powinno potwierdzić moje stanowisko. Wracając to dzieł Henryka Pietrasa, to w rzeczywistości w przypisach istotnie dziewięć razy odwołałem się do jego prac, ale w tym do siedmiu jako współwydawcy kilku zbiorów źródeł z interesującej mnie epoki, co nie ma wiele wspólnego z popisywaniem się erudycją. Jedynie raz w przypisie 14 na s. 273 przytoczyłem jego artykuł, zresztą w celu polemicznym. Mamy więc w przypisach dziewięć przytoczeń nazwiska znanego badacza historii starożytnej, jeszcze dwa można znaleźć w samym tekście, z tym, że kolejny, dziesiąty, raz to cytat z pracy Pani Moniki Ożóg. Jakby nie podliczać, mamy jedenaście, a nie dwanaście, ten błąd w liczeniu dość podstawowym można wytłumaczyć prawdopodobnie jedynie pośpiechem, z jakim Pani dr hab. pisała swoją polemikę.

Jahrhunderts. Kirchengeschichte in Einzeldarstellungen I, 3, Berlin 1986; M. Jaczynowska, M. Pawlak, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2008; R. Kasperski, *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”*, Kraków 2013; J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, tłum. T. Szafrąński, Warszawa 1997; idem, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1988; S. Koczwarą, *Wokół sprawy Akacjusza*, Lublin 2000; A. Kokowski, *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum. (Od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007; T.A. Kopecek, *A history of Neo-Arianism*, Cambridge 1979; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 1. *Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2001; M. Lohr, *Kasjodor*, [w:] SWP, s. 245-248; S. Longosz, *Kasjodor, Flavius Magnus Aurelius*, [w:] EK, 8, Lublin 2000, col. 946-949; H.I. Marrou, *Od prześladowań za Dioklecjana do śmierci Grzegorza Wielkiego (303-604)*, [w:] J. Daniélou, H.I. Marrou, *Historia Kościoła*, op. cit., s. 177-340; L. Małunowiczówna, *Ambroży*, [w:] EK, 1, Lublin 1989, col. 411-415; S. Mazzarino, *Storia sociale del voscovo Ambrogio*. Roma 1989, *Problemi e ricerche di storia antica* 4; J. Moorhead, *Spojrzenie na Zachód (500-600)*, [w:] J. Shepard (red.), *Bizancjum ok. 500-1024*, tłum. K. Pachniak, J.S. Partyka, R. Piotrowski, Warszawa 2012, s. 201-224; H. Pietras, *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii oraz list soborowy do Egipcjan (325)-falsyfikaty nieznanne Atanazemu?*, *VoxP* 52/2/2008, s. 855- 869; *PRLE-The prosopography of the later Roman Empire*, by A.H.M. Jones, J.R. Martindale & J. Morris, Vol. 1 A.D. 260-395, Cambridge 1971; F. Prinz, *Niemcy narodziny państwa. Celtowie, Rzymianie, Germanie*, tłum. D. Fałkowska, Warszawa 2007; J. Prostko-Prostyński, S. Bralewski, M.J. Leszka, M. Kokoszko, *Słownik cesarzy rzymskich*, Poznań 2001; Ch. Rohr, *Der Theoderich-Panegyricus des Ennodius*, MGH, *Studien und Texte*, Band 12, Hannover 1995; M. Rouche, *Attyla i Hunowie. Ekspansja barbarzyńskich nomadów IV-V wiek*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2001; K. Schatz, *Prymat papieski od początków do współczesności*, tłum. E. Marszał, J. Zakrzewski, Kraków 2004; M. Simonetti, *La crisi ariana nel IV secolo*, Roma 1975, *Studia Ephemeridis „Augustinianum”* 11; M. Sordi, *La concezione politica di Ambrogio*, [w:] *I Cristiani e L’Impero nel IV secolo*, *Colloquio nel Cristianesimo nel mondo antico. Atti del Convegno (Macerata 17-18 XII 1987)*, ed. G. Bonamente, A. Nestori, Macerata 1988, s. 143-154; J. Strzelczyk, *Goci. Rzeczywistość i Legenda*, Warszawa 1984; J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik Wczesnochrześcijańskiego Piśmiennictwa*, Poznań 1971; J. Vogt, *Upadek Rzymu*, tłum. A. Łukaszewicz, Warszawa 1993; M. Wiles, *Archetypal heresy. Arianism through the centuries*, Oxford 1996; E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994; H. Wolfram, *Historia Gotów.*, tłum. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa Gdańsk, *Narody i cywilizacje*; I. Wood, *Królestwa Merowingów. Władza – Społeczeństwo – kultura, 450-751*, tłum. M. Wilk, Warszawa 2009; K. Zakrzewski, *Historia Bizancjum*, Kraków 2007; M. Zelzer, *„Imperator intra Ecclesiam non supra Ecclesiam est” (Ambrosius, Epistula 75 a, 36)*, *VoxP* 34-35/1999, s. 219-226; A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2005.

Na s. 2 swojej odpowiedzi zajęła się natomiast Pani Monika Ożóg problemem ariańskim. Sprawa jest o tyle zagmatwana, że jej poglądy, przytoczone w polemice, nie do końca pokrywają się z tymi ujętymi w książce, a krytykowane są moje, które są odpowiedzią na jej stanowisko zawarte w recenzowanej monografii, a nie w polemice. Mimo to, wyjaśniając wątpliwości, stwierdzam, że przedstawiając treści zawarte w recenzowanej książce, z reguły podążam za tokiem myślenia autora (autorki) danej pozycji, czyli omawiam ją strona po stronie. Komentując więc tekst zawarty na s. 32 i 34 zauważyłem, że Wulfila przyjął postanowienia synodu z Konstantynopola z 360 r., który opowiedział się za homejskim wyznaniem wiary. W związku z tym, że ewangelizował on Gotów, uważam, że co najmniej część z nich nie była arianami (anomejczykami), ale homejczykami. Ci ostatni pod względem doktrynalnym nie byli zgodni z nauką Ariusza, a do tego mieścili się w przednicejskiej ortodoksji, a więc nie byli arianami doktrynalnie, choć w źródłach bywało z tym inaczej. W tym miejscu pracy prosiłoby się o dokładne wyjaśnienie, czym byli, a czym nie byli, tzw. arianie. Niestety autorka recenzowanej książki tego w tym miejscu nie zrobiła. Na s. 42, przedstawiając założenia doktrynalne testamentu Wulfili, zauważyła zaś, że „nazywanie wyznania Gotów doktryną homejską jest wysoce niedokładne”. Najciekawszy jest jednak fakt, że w swoim sprostowaniu dodatkowo podkreśla, dodając wyjaśnienie do zdania podanego wyżej, że nie stwierdziła, iż homejczycy nie byli arianami. W ten sposób ta sama specjalistka od arianizmu i Gotów stwierdza w jednej swojej pozycji, że nie byli oni jako arianie homejczykami, następnie, że jest to określenie wysoce niedokładne, by z kolei dodać, iż nie podała, by homejczycy nie byli arianami. By sprawy doktrynalne sprowadzić do ich właściwego znaczenia i prościej wytłumaczyć cały problem arianizmu u Gotów, na s. 36 swojej monografii M. Ożóg podaje, że „arianizm Gotów był spowodowany przez cesarza Walensa, a nie płynął z ich świadomego wyboru”. Ponieważ Walens był homejczykiem, dochodzimy do kolejnej sprzeczności, gdyż albo to homeizm stał się doktryną „ariańskich” Gotów, albo gorliwy homejczyk narzucił Germanom jako obowiązujące nauki teologiczne Ariusza czy Eunomiusza, z którymi się nie zgadzał. Logicznie możliwe jest tylko pierwsze rozwiązanie, ale co wtedy z testamentem Wulfili? W tym miejscu autorka powinna mieć jakiś pogląd na tę sprawę, ale go nie ma. Zamiast tego raczyła najpierw stwierdzić, że „p. Spychała wmawia czytelnikom, że uważam Gotów za homejczyków”, by następnie zauważyć,

nie wiemy [w liczbie mnogiej!], kogo chciałby nazwać arianami p. Spychała, ale faktem niezaprzeczalnym jest, że Goci mieli homejskie wyznanie wiary, nazywali się arianami.

Istotnie należy posiadać wszelkie możliwe tytuły naukowe, by zrozumieć taki tok myślenia szanownej mojej polemistki. Nie kwestionowałem jednak nigdzie, że Goci mogli stosować wobec siebie nazwy „arianie”, choć dalej stoję na stanowisku, że pod względem doktrynalnym raczej nimi nie byli. Nie ustosunkowuję się natomiast do kwestii uznawania chrztu ariańskiego przez zebranych na soborze w Konstantynopolu biskupów czy na synodzie obradującym w Rzymie w roku 385, gdyż tego tematu nie poruszałem w swej recenzji. Przy tej okazji mogę jedynie dodać do wywodu na ten temat autorki polemicznego tekstu, że – jak wynika z wyliczanki ugrupowań doktrynalnych sporządzonej na potrzeby tego soboru – pod nazwą „arianie” kryją się homejczycy, których nie ma wśród wymienionych w tym źródle odłamów chrześcijańskich⁵. Na kolejnej, już trzeciej stronie polemiki zdziwienie moje budzi stwierdzenie autorki, że bezrefleksyjność można zarzucić autorowi recenzji, „który rozróżnienia współczesnych historyków teologii narzuca na starożytnych”. Takiej czynności nie można bowiem wykonać bez namysłu, gdyż po przeczytaniu odpowiedniego współczesnego dzieła historycznego poświęconego problemom teologicznym pierwotnego Kościoła należy znaleźć odpowiedni fragment źródła lub właściwej monografii, by dokonać identyfikacji odpowiedniego odłamu doktrynalnego zgodnie ze wskazaniem książkowymi. Jest oczywiście jeszcze prostsza metoda, która sprowadza się do tego, że czytamy tylko jakąś pracę, w której ktoś dokonał podobnego przełożenia pojęć, a następnie wykorzystujemy nabytą w ten sposób wiedzę. W tym jednak wypadku Pani Ożóg twierdzi, że to ja dokonałem tej czynności, czyli w grę wchodzi jedynie sposób pierwszy, wykluczający moją bezmyślność.

Do kolejnego nieporozumienia doszło ponownie na s. 3, gdy Pani dr hab. Monika Ożóg omawia moją polemikę ze zdaniem Prof. Henryka Pietrasa. W dłuższej, pełnej erudycji, wypowiedzi nie zauważyła, że walczy z wiatrakami, gdyż zakwestionowałem fakt, iż można przyjąć do Kościoła zwolenników jakiejś heretyckiej nauki, nie stając się heretykiem. Nigdzie natomiast nie napisałem, co imputuje mi Pani Ożóg, że nie można było przyjmować do wspólnoty eklezjalnej *byłych* zwolenników jakiejś nauki, którzy przecież heretykami już nie byli.

Podobnie wygląda sprawa z argumentacją mojej wielce szanownej polemistki ze strony czwartej i piątej, na których kwestionuje ona moją argumentację odnośnie do pojęć związanych z chrześcijaństwem starożytnym. Paradoksalnie ma ona problem ze zrozumieniem dwoistości znaczenia wyra-

⁵ Canon ex epistula Genadii ad Martirium Antiochenum.

żenia „katolicki” czy „katolik”, które z jednej strony, oznacza Kościół Powszechny, skupiający prawdziwych wyznawców Chrystusa, a z drugiej, jest to, od soboru w Nicei i kolejnych w Efezie czy Chalcedonie, wierny zachowujący naukę tych zgromadzeń biskupów. Ponieważ właściwie każdy odłam chrześcijaństwa starożytnego, poczynając od montanistów, sabelian, donatystów, melecjan, lucyferian, homejczyków (arian), macedonian po anomejczyków czy eunomian (tu warto poczytać: Filostorgiusza, ale też Augustyna z Hippony, Euzebiusza z Cezarei, Sokratesa, Sozomena, Teodoretę, Gelazego i Rufina) uważał się za jedyny prawdziwy Kościół katolicki, to sprawa dla każdego badacza starożytności chrześcijańskiej powinna być prosta. W tej właśnie optyce, co zresztą w recenzji tłumaczę, można mówić o istnieniu dwóch kościołów powszechnych w V i VI w. na terenie Italii. Oba rościły sobie prawo do bycia powszechnymi (katolickimi), ale jeden głosił naukę przyjętą przez sobory, a drugi, nazywany ariańskim, poglądy homejskie lub anomejskie (ariańskie).

Podobny problem z przyjęciem spraw oczywistych ma Pani dr hab. Monika Ożóg na stronie piątej swojej polemiki, gdzie kwestionuje moje stanowisko, że trudno nazwać Gotów narodem. Przy tej okazji, jak się wydaje, przypadkowo popisuje się znajomością definicji narodu stworzonej przez Fryderyka Engelsa, jednego z światłych budowniczych doktryny tzw. socjalizmu marksistowskiego. Mimo to należy pochwalić wielką wiedzę Pani dr hab. Moniki Ożóg na temat poglądów wspomnianego ideologa, ale niestety w tym miejscu nie mam chęci na takim poziomie naukowego bezsensu z nią polemizować. Z wyjątkiem pewnych dzieł współczesnych filozofów, socjologów czy historyków neomarksistowskich, od 25 lat na szczęście w Polsce w nauce historycznej przestano sobie zawracać głowę przemyśleniami F. Engelsa i jego utrzymanka Karola Marksa. Czy na poważnie w takim kontekście należy rozważać tłumaczenie Pani dr hab. Moniki Ożóg, że dla niej łacińskie pojęcie *populus* w przypadku Gotów jest tożsame z terminem „naród”⁶? Jeżeli w przypadku Rzymian, biorąc pod uwagę ich długotrwałą państwowość, jest to częściowo zrozumiałe, to przy plemionach germańskich mimo wszystko budzi wątpliwości. Sprawę komplikuje dodatkowo problem tzw. świadomości narodowej pojawiającej się w Europie od końca XVIII w., który zawęża pojmowanie narodu do elit danej społeczności, nie tylko w starożytności. Wyjaśnienie to jest potrzebne przy kolejnym nieporozumieniu, gdyż także na stronie piątej Pani Monika Ożóg zakwestionowała moje stwierdzenie, że przyjęcie

⁶ J. Sondel, Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków, Kraków 2009, s. 761.

przez elity jakiejś nowej religii oznacza nawrócenie całego plemienia, co określiłem mianem ahistorycznego uproszczenia. Pani dr hab. przytoczyła w tym wypadku przykład chrztu Mieszka I oraz „chrztu Polski” jako argument, że moje podejście jest błędne. W rzeczywistości w tym wypadku, mimo użytych sformułowań, jesteśmy właściwie jednego zdania, gdyż moja polemistka dołączyła w kolejnym zdaniu stwierdzenie, że

przyjęcie przez władców jakiegóż wyznania było równoznaczne z narzuca-
niem tegoż całemu ludowi, przynajmniej nominalnie i teoretycznie.

Czym, z wyjątkiem słownictwa, różni się takie podejście od mojego, mocno krytykowanego? Na temat chrztu Polski odsyłam do wybranej literatury, z której można samemu zaczerpnąć informację na ten temat⁷.

Na kolejnej, już szóstej stronie swojej polemiki, dość niespodziewanie Pani Monika Ożóg zmieniła zdanie na temat StEurGn, gdyż z pisma „uchodzącego za naukowe”, jak raczyła to sformułować na s. 1, stało się ono nagle „czasopismem naukowym”. Można skomentować, że lepiej późno niż wcale, gdyż spór z faktami nie ma sensu, niestety jednak nie zawsze jest to wykonalne. Nie oznacza to jednak zmiany jej podejścia nie tylko do recenzenta, ale i do faktów. Moja szanowna polemistka przyznaje dalej, że wbrew temu, co napisała w swojej publikacji, to nie Teodozjusz był autorem wydanego w 386 r. prohomejskiego prawa, ale komentuje to w następujący sposób: „To prawda, ale nie o to chodzi”. Już taka odpowiedź budzi ogromne zdziwienie, a próba uzasadnienia tego stanowiska sprowadza się do poszukiwania uzasadnienia w obowiązywaniu Kodeksu Teodozjańskiego na Zachodzie, co wykracza poza tekst recenzowanej książki. Recenzent ocenia to, co autorka napisała w recenzowanej pozycji, a nie stan wiedzy, która miała w czasie pisania, ale z niego nie skorzystała. Zwłaszcza że sugestia, iż w V w. dalej obowiązywało prawo grożące śmiercią osobom, które przeszkadzają homejczykom w sprawowaniu swobodnego kultu, jest mocno niepewna. Z kolei nie wiadomo, skąd autorka wie, że to Teodozjusz nakazał zebraniem na soborze

⁷ Gall. Anon. Chron. I. 5-6, 11-13, 18-19; Thiet., Chron. III. 17, 10-19, IV. 11-VI. 25; Vinc. Chron. II. 9-14; T. Jurek, Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI wieku, [w:] J. Strzelczyk, J. Górny (red.), 1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Gniezno 2000, s. 49-52; J. Kłoczowski, Średniowiecze i Rzeczpospolita, [w:] idem, L. Müllerowa, J. Skarbek, Zarys dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce, Kraków 1986, s. 21-34; R. Michałowski, Początki arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, [w:] J. Strzelczyk, J. Górny (red.), 1000 lat, s. 27: zauważył, że „kiedy Mieszko I przyjmował w 966 r. wiarę chrześcijańską, jego kraj był najzupełniej pogański”; J. Nowacki, Początki biskupstwa poznańskiego, Poznań 2000, s. 13-77; A. Nowak, Dzieje Polski, 1: do 1202. Skąd nasz ród, Kraków 2014, s. 61-166; S. Trawkowski, Jak powstawała Polska, Warszawa 1959, s. 192-272; P. Urbańczyk, Władza i polityka we wczesnym średniowieczu, Wrocław 2008, s. 158-225.

w Konstantynopolu biskupom przyjęcie prawa obowiązującego w kościołach funkcjonujących wśród ludów barbarzyńskich⁸. Przy tej okazji mija się po raz kolejny z prawdą, gdy stwierdza, że „zrozumiałby [Dariusz Spychała], skąd przypuszczenie, że w kanonie nakazanym przez Teodozjusza w Konstantynopolu w roku 381 chodzi również o Gotów” (również, a nie „tylko”, jak przekreśla autor na s. 276). Dla wyjaśnienia, kto mija się z rzeczywistością, wystarczy sięgnąć do recenzowanej pracy Pani dr hab. Moniki Ożóg, która na s. 44-45 podaje, co następuje: „barbarzyńcy, w praktyce oznacza to Gotów”. Nie ma w omawianej monografii w tym miejscu śladu owych innych niegoczych barbarzyńców. Podobnie bezsensowne jest wyjaśnienie przez Panią Ożóg znaczenia soboru konstantynopolitańskiego I na Zachodzie.

Dość zagmatwane są też jej wyjaśnienia podjęte na s. 6 i 7 na temat stosunku Teodozjusza do Żydów. Podobnie z nikłym rezultatem poświęciła prawie stronę (część siódmej i ósmej) na kwestionowanie mojego fragmentu recenzji na temat okoliczności śmierci Odoakra i przejścia władzy przez Teoderyka w Italii. Przy tej okazji przytacza odpowiednie do okoliczności źródła, ale wnioski, które z nich wyciąga, są zadziwiające, gdyż wbrew jej zaprzeczeniom nie zauważa, że co najmniej dwa: Cassiodorus, *Cronica*, MGH AA XI, 159 i Paulus Diaconus, *Historia Romana* 15, 16-17, MGH AA II, 214-215, podzielają moje zdanie na temat przebiegu wydarzeń, czyli ostateczne pokonanie Odoakra i jego zabicie łączą w jedno. Dodać muszę, że nie sugerowałem, iż „wyeliminowanie Odoakra, zmuszenie go do ucieczki i jego zabicie to było jedno i to samo wydarzenie”, jak mi zarzuca na s. 8. Słowa te są cytatem z jej dzieła, który zaczerpnąłem ze s. 61-62. Mój był tylko skromny komentarz, czyli stwierdzenie, że pokonanie Odoakra i jego zabicie w trakcie pojedynczej uczyły to jedno wydarzenie. Przy tej okazji należy podkreślić, że przy prezentacji cytatu z mojej recenzji Pani dr hab. udało się znaleźć jedną literówkę, czyli w moim przypadku to wielki błąd. Nie odmawiając skali sukcesu Pani M. Ożóg informuję, że ja sam znalazłem jeszcze dwie tego rodzaju niedokładności, za co serdecznie przepraszam.

Podobnie jedynie nieporozumieniem można określić kolejny spór wywołany przez moją polemikę na s. 8. W skrócie, problem jest związany z nazwaniem przez nią (s. 17), Kasjodora kancelistą, a dokładniej, że ów „pracę kancelisty przerywał podróży”. Mimo przyznania, co rzadkie, że użyła w tym wypadku niewłaściwego sformułowania, brnie moja szanowna pole-

⁸ Const. 381: can. 2: „Ecclesias autem Dei in barbaricis gentibus constitutas gubernari convenit iuxta consuetudinem, quae est patribus instituta”.

mistka dalej stwierdzając, że „kancelista oznacza tu dalej urzędnika”. Jak się wydaje, kancelista to raczej niższy urzędnik, a podobny status ma przecież skryba⁹. Inna sprawa, czy istotnie w państwie Ostrogotów kancelista to urzędnik.

Więszym błędem jest jednak podtrzymywanie przez Panią dr hab. pomysłu, że Kasjodor był jednym w wodzów gockiej armii w czasie wojny z Justynianem. O tym wydarzeniu napisała szanowna Pani w swojej polemice tak: „przecież jako praefectus praetorio był najwyższym zwierzchnikiem wojsk królewskich i nimi dowodził”. Jeżeli chodzi o ówczesne kompetencje osoby pełniącej wyżej wspomniany urząd, to odpowiem Pani tekstem zaczerpniętym z pracy Jerzego Strzelczyka, „Goci – rzeczywistość i legenda”, do której przeczytania zachęciła mnie Pani na s. 5 swojej polemiki. Ten wybitny historyk poznański stwierdził na s. 134 swojej monografii, co następuje:

z urzędnika o przewadze właśnie kompetencji wojskowych prefekt pretorium przemienił się w urzędnika cywilnego. Główną jego funkcją pozostała w zmienionych warunkach funkcja skarbowa – zbieranie podatków¹⁰.

J. Strzelczyk wspomina następnie na s. 148 swego dzieła, że od Gotów na początku lat 40. odpadła rzymska arystokracja, nawet Kasjodor. Na s. 163 sprzecyzował, że ten dostojnik zerwał z dworem między 338 a 340 r. Można też dodać, że w państwie Ostrogotów tylko Goci pełnili służbę w armii Teoderyka, a nie Rzymianie, nawet pełniący tak wysokie funkcje państwowe, jak Kasjodor¹¹. Jeżeli ten fragment świadczy o, chwilowej na pewno, niewiedzy Pani M. Ożóg, to następna próba tłumaczenia mojego zarzutu ukazuje problemy ze zrozumieniem tekstu mojej polemiki, gdyż miałem w przypadku Justyna, władcy rzymskiego panującego w Konstantynopolu, jedynie problem ze znaczeniem słów Pani Ożóg, że przeszedł on do historii „jak najdosłowniej”. Niestety moja wielce szanowna polemista nie wyjaśniła, co znaczy w tym wypadku owo „najdosłowniej”.

⁹ W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, I, A-M, Warszawa 2007, s. 279: podaje, że kancelista to: pisarz kancelaryjny, niższy urzędnik; idem, II, M-Ż, s. 159: zauważa, że skryba to: gryziopiórek, pisarczyk, dawniej pisarz, sekretarz, pisarz urzędowy, egzegeta Biblii, tłumacz praw, prawnik, z łaciny *scriba* to: pisarz oficjalny. Jak z tego wynika, kancelista i skryba to w interesującym nas okresie nazwy bliskoznaczne.

¹⁰ J. Strzelczyk, Goci, s. 134.

¹¹ K. Burczak, Figury retoryczne i tropy w Psalmach na podstawie *Expositio Psalmorum* Kasjodora, Lublin 2004, s. 7-8; A. Demandt, *Die Spätantike*, s. 189-195; R. Kasperski, Teodoryk Wielki, s. 147-154; A. Kokowski, Goci, s. 294-296; J. Strzelczyk, Goci, s. 127-129; J. Vogt, *Upadek Rzymu*, s. 262: podaje, że „Rzymianie winni oddawać się pracy pokojowej, a Goci zbrojnie strzec pracy producentów”.

Na tym kończę moją odpowiedź na zarzuty skierowane przeciwko mnie przez wybitną historyczkę, Panią dr hab. Monikę Ożóg, która niestety nawet przy tej okazji odeszła od przyjętych w nauce zwyczajów i jedynie wybiórczo ustosunkowała się do moich spostrzeżeń. Można się o tym przekonać, sięgając do dziewiątego numeru StEurGn i porównując go z tekstem zamieszczonym przez Panią Ożóg w numerze dziesiątym tego czasopisma. Mam nadzieję, że czytelnicy tej odpowiedzi uznają za wystarczające moje skromne wyjaśnienia poglądów szanownej polemistki. Natomiast Pani dr hab. dziękuję za możliwość prowadzenia tej dyskusji, szkoda tylko, że momentami tak emocjonalnej. W przyszłości oczekuję, że będę mógł napisać recenzję kolejnej monografii mojej szanownej polemistki.